

WOJCIECH WRÓBLEWSKI (IA UW)

REDAKCJA

**ELŻBIECIE KOWALCZYK-HEYMAN DO SZTAMBUCHA,  
CZYLI LIST OTWARTY OD REDAKTORA „ŚWIATOWITA”**

Droga Elu!  
Litości!!!

Mam wrażenie, że Twoje zapamiętanie w dyskusji przekroczyło już wszelkie granice zdrowego rozsądku. Pewnie oboje pozostaniemy przy swoich opiniach. Czytelników możemy odesłać jedynie do ich kolejnych odston.

Jeśli piszesz, że Twój powyższy tekst to riposta na artykuł porażający impertynencją nie do przyjęcia w obiegu naukowym, to znaczy, że nie przeczytałaś spokojnie swojej polemiki, zamieszczonej w „Przeglądzie Historycznym”. Cóż, widocznie odmiennie pojmujemy termin „impertynencja”. Jeśli zgłębiasz się w kolejne, pokrętne próby interpretacji wiedzy toponomastycznej – to Twoja sprawa i kłopot dla Czytelników.

Ja już nie mam na tę dyskusję ani siły, ani ochoty.

Niech kto chce, sprawdza nazwy *Czerwonka* i *Czerwonice* (nawiasem mówiąc, nie rozumiem, jakim cudem XVIII-wieczny francuski, niedouczony rytownik mógł zmienić *Czerwonkę* na *Czerwonice*? [a co z *Czerwiele*? – ale o tym akurat nie piszesz...!]). Jest jeszcze *Miedzanka* i *Miedzianka* – wyrazy uznania za zgrabne odwrócenie „kota ogonem”! No i Stara Rzeką – czy rzeczywiście występuje tylko na mapach *topograficzno-turystycznych*, skoro Ty sama odwołujesz się do map *samochodowych*? W ten sposób można udowodnić wszystko. Pewnie już nie pamiętasz, ale ja odwoływałem się do mapy topograficznej, sygnowanej przez głównego geodetę Polski.

Można też Starą Rzekę znaleźć na przedwojennych, sztabowych mapach wojskowych. Wystarczy tylko odrobina dobrej woli.

Czy rzeczywiście Stara Rzeką może oznaczać jedynie *strugę*, *potok* i *stok*? Myślę, że poważna odpowiedź na to pytanie będzie pouczającym przykładem tego, w jaki sposób można fałszować rzeczywistość, przy pełnym wykorzystaniu naukowego sztafażu. Bo nie bardzo rozumiem, po co Ci te wszystkie intelektualne łamańce, zamiast przyjęcia rozwiązania najprostszego – że była to po prostu „stara rzeka”?

Byłoby jednak dobrze, gdybyś w przyszłości unikała ewidentnych kłamstw. Zanim coś się napisze, dobrze jest sprawdzić – choćby to, w jaki sposób przebiega wymiana informacji między *Redaktorem Naczelnym* a *Redaktorem* fascykułu B „Światowita”. To przecież niewiele w sumie kosztuje; spotykamy się wszyscy na tym samym korytarzu kilka razy w tygodniu.

Z koleżeńskimi pozdrowieniami,

Wojtek Wróblewski

P.S. A swoją drogą, to naprawdę duża sztuka polemizować z kimś, kogo ani razu nie wymienia się z imienia i nazwiska... Gratuluję.

W.W.